



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# CZĘSTOCHOWIANIN

## TYGODNIK

### Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:  
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.  
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3—4, w piątki od 6—8. Administracja czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10—12

Cena numeru 10 gr.

„Dyktatura jawna jest tragedją; dyktatura ukryta jest tragifarsą. Dyktatura jawna zabija; dyktatura ukryta demoralizuje...”

WIKTOR HUGO

## Po przesileniu gabinetowem.

Dwutygodniowy kryzys ministerjalny zakończył się dosyć niespodziewanie powrotem do władzy dr. Kazimierza Bartla.

Nowy gabinet jest oczywiście sanacyjny — innego nikt się zresztą nie spodziewał — ale sanacja, a sanacja to różnice. Jedno stwierdzamy z całym naciskiem, rząd pułkowników leży, a nad jego trumną nikt nie zapłaci. Co zaś ważniejsze gabinet pana Switalskiego nie odszedł dobrowolnie, lecz musiał odejść.

Zmusił go sejm, poparty jednomyślnie na opinią społeczeństwa.

Bilans dziewięciomiesięcznego panowania pułkowników i podpułkowników z majorem na czele sprowadza się do niesłychanego pogorszenia położenia gospodarczego, upartyjnienia administracji, a nawet niszczenia placówek samorządu ubezpieczeniowego i gospodarczego o ile nie chciały być bezwzględnie narzędziem klki rządzącej, zabijanie z wszelkiego przejawu niezależnej myśli, samowoli administracji przy zupełnym upadku jej aurytetu.

Wydaje się to może paradoksalnym, że właśnie ten „silny rząd” nie potrafi zaskarbić sobie nietylko należytego szacunku ale nawet i posłuchu. Przyznał to pośrednio były minister Składkowski, pokazując w sejmie pisma nielegalne, wydawane jakoby przez partię polityczną, która po oswobodzeniu Polski od okupantów nigdy się tego rodzaju u środka nie chwyciła. W istocie szej był to rząd słaby, pokrywający brutalnością bezsilność. Na wiatr rzucane pogroźki zamachowe najlepiej obnażają jego niemoc, i stanowią najwymowniejszy dowód, że siła władzy nie może się opierać wyłącznie na mocy mięśni.

Pząd pana Bartla przychodzi w chwili trudnej i pozycja jego będzie ciężką. Jeżeli witamy go z pewnego rodzaju zadowoleniem, to tylko jako symbol porażki systemu, który się wszystkim przejadł i doprowadziłby Polskę do nieuniknionej katastrofy, gdyby mu danem było dłużej stać u władzy.

Kim jest nowy premier nad tem nie potrzebujemy się rozwodzić, boć przez trzy lata był bez przerwy albo szefem, albo zastępcą szefa gabinetu.

Przypomniemy tylko, że jego rządy odznaczały się wyborańską miękkością w porównaniu z regimem jego następców, fak również że zarodził pod pułkownikowski system jęty kielkować w cieniu jego władzy.

Wszak ustawa o ustroju sądownictwa, a właściwie o zniesieniu niezależności sądów przez niego zostało wprowadzone w życie. Za niego zaczęły bezkarnie grasować boiówki bebesowskie (napad na tow. Walczaka w Warszawie). I on ma na sumieniu niesześciwne posunięcia w administracji państwowej, a przedewszystkiem mu zarzucić należy dwuznaczny stosunek do sejmu.

Pewne pismo belgijskie nazwało kiedyś taktykę i metody pierwszych

rządów pomajowych dyktaturą „na słodkiej wodzie”. Ale my zwalczamy każdą dyktaturę: słodką czy gorzką. bo każda prowadzi do skutków fatalnych. Całkowite zwycięstwo demokracji, oto nasz najbliższy cel.

Byłoby więc błędem nie do wybaczenia dać się uspić chwilowemu sukcesowi. Pułkownicy, którzy oddali władzę zgrzytając zębami, może i liczą w skrytości ducha, że opinia polska w ra-

dosnem nastroju po uwolnieniu się od ich rządów rozbroi się moralnie i zalewli przeprowadzenie ich planów w dogodnym momencie. Złudzenia tego rodzaju muszą jednak pierzchnąć w obliczu rzeczywistości. Nie o gabinet Switalskiego czy Bartla idzie bóg, a o charakter ustroju Polski.

Walka o demokrację nadal trwa.  
W. K-cki.

S. P.

## Hipolit Majchrzak

Wierny socjalizmowi i P.P.S. aż do końca. Zmarł dnia 8-go stycznia. Cześć jego pamięci!

Wyprowadzenie zwłok w piątek o godz. 3 po poł. z domu przy ul. Narutowicza 31.

Prosimy tow. o liczny udział.

Częst. Komit. P. P. S.

## Moralność w polityce

Już słyszę, jak motłoch półinteligentów zanosi się od śmiechu, gdy kto wspomni o znaczeniu, o roli moralności w polityce. Ci sami, co niezmordowanie powtarzają o chrześcijańskiej idei w państwie, ci co królom i dyktatorom przypisują nadludzkie cnoty, co wpadają w zachwyt kretyna nad formą „buta dyktatorskiego, mrugają do siebie jak handlarze kofami, gdy się żąda moralności w polityce, czyli w życiu publicznem, w aktach rządul...

„Polityk” to szalbiarz, to kłamca, to oszust „propagujący wodę a pijący wino”.

Jest w tej hecy dwójaki nurt. Jeden uczciwy, drugi podrabiany. Gdy się czyta, jak na rozkaz cesarzy i królów, oficjalnie kłamano, jak pisało się o pieniądże rządowe z funduszów „gadziniowych” (dla karmienia syjących w prasie gadów) aby tylko ogłupić masę natofu i oszukać sąsiadów, wierzy się głęboko że polityka to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismarck głosił, że „siła idzie przed prawem”, gdy inni głoszą, że „reformę” „konstytucji” przeprowadza się kijem”, głęboki wstręt. Prawego człowieka przed polityką jest zupełnie rzucmy.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na oszustwa wyborcze z głębią pogardą niż na fałszywego gracza w karty, i w imię tego odwetu moralnego nie chcą

mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motyw.

Ale tylko do pewnego stopnia. Sam wstręt, sama pogarda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu, powiadałbym: człowiekowi wyższej rasie.

Tu trzeba walczyć! Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, ogłupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, demagogii spryciarzy przy złobach państwowych, tuzeniu się pasorzytów przy licznych placówkach finansowych itd.

Walka ta to polityka także, ale polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w ręku gwałcicieli i lotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych.

We wszystkich narodach wyżej stojących, są już dziś potężne grupy ludzkie, które nie chcą słyszeć o wojnie, o szowinizmie, o gwałcie wewnątrz państwa, o unicestwieniu prawa przez lokajów, nazywających się ministrami sprawiedliwości o tem wszystkim, co politykę czyni szalbiarstwem. Te grupy, partje całe, zrzeszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów

artystycznych, — walczą, jedni w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby potem sobą samymi pogardzać w jakiejś jaśniejszej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną.

Ignacy Daszyński.

## O „nieznanych” żołnierzach Rewolucji

### Jak walczyła P. P. S. o Wolność i Niepodległość

Wyszedłeś w najmniejszą jesienią noc, gdy हुआ wicher i był deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych kamiennym snem niewolników. Wyszedłeś jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach dźwigałeś składowe części drukarni. Byłeś obladowany piśmami, zwiastującymi wyzwolenie ciała i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś objesztyka, w prawej niosłeś rewolwer gotowy do strzału. Tak przebywałeś graniczne rzeki. Szedłeś w kraj boso i krwawiąc nogi. Tej też nocy przyniesiona została Niepodległość do tego kraju nędzarzy ducha, popychanych pięścią obcego żołdaka. Tej też nocy została przyniesiona deklaracja praw świętego Proletarijusz, które deptała przemoc bogaczy. Przyniosłeś wtedy bezcenne zwitki polskiego zakonu od zaklętych amiranczkich mogił. Przyniosłeś „drugą strunę” zerwaną z lutni nieśmiertelnych. Stąpiwszy na ziemię rodzoną, poszedłeś za jękiem ludzkim. Było ci drogowskazem stękanie pracującego człowieka. Ci, o których nie wiedziata Ojczyzna, ci, których trudem pasł się świat, znaleźni zostali przez ciebie, podzwignięci, wzwani i złaczeni w towarzyski obóz bojowników o wolność.

Stefan Żeromski.

(„Sen o szpadzie”).

## Kalendarzyk Młodego Robotnika

na rok 1930.

Ukazał się już Kalendarzyk Młodego Robotnika na rok 1930, wydany nakładem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T.U.R.

„Kalendarzyk” ten jest czwartym z kolei kalendarzem wydanym przez młodzież turową.

Kalendarzyk tegoroczny zawiera b. bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje, oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym.

Niska cena, 70 groszy za egzemplarz — umożliwia każdemu nabycie kalendarzyka.





## „Gwiazdka” p. Prystora.

P. minister Prystor zarządził, by tegoroczna gwiazdka w zakładach opiekuńczych dla dzieci była obchodzona uroczystej, aniżeli w poprzednich latach.

P. Prystor bardzo kocha dzieci. Tak chciałby być we wszystkich zakładach Dzieci mają więc wyobrazić sobie, że ten ich „opiekun” siedzi między nimi. I pisze dalej w swym okólniku, że „niema w Polsce dziecka, któreby chociaż z portretu nie znało tego srogiego z wyglądu pana z wąsami, wielkimi nastrozonymi brwiami i dobrmi oczami, który ma zawsze dla dzieci łagodny, ojcowski uśmiech miłości”.

Jaka gorzka ironia tkwi w tych słowach!

Niech mówią czyni nie słowa! Ile tysięcy dzieci w Polsce smutno spędziło tegoroczną gwiazdkę, patrząc na zatroskana twarz ojca, na zafascynowaną twarz matki! A gdy spytali rodziców, czemu są tacy smutni, gdy w ich domach wesoło: choinka, śpiewy, zabawy, usłyszali odpowiedź:

— „Tatusz należał do Polskiej Partii Socjalistycznej i p. Prystor kazał go zwolnić z pracy. Teraz nie mamy z czego żyć”.

Taka lub podobna odpowiedź słyszały tysiące dzieci zwolnionych pracowników Kas Chorych i innych instytucji, taka odpowiedź słyszały tysiące dzieci młodych ojców, przedwczesnie zemerytowanych, taka odpowiedź słyszały tysiące dzieci bezrobotnych, którzy nie otrzymali pracy, bo nie chcieli zapisać się do „bezpартyjnych” związków.

A jedyną ich winą była stałość przekonań. Nic to, że wielu z nich walczyło o Niepodległość Polski w bojach P.P.S., w kadrach P.O.W., wreszcie w szeregach wojsk polskich, podczas gdy dzisiejsza czwarta brygada... Eeh, po co pisać o rzeczach tak znanych! Długo, długo trzeba byłoby wyliczać te krzywdy, jakie wyrządził dzieciom ten ich „opiekun”.

...Teraz szuka drogi do ich serduszek!

Cisnie mi się pod pióro jeden przykład.

Nauczycielka w szkole ludowej pyta dziecko, czemu tak mizernie wygląda.

— „Bo tatusia zwolnił z pracy, jemy teraz suchy chleb!” — brzmi odpowiedź dziecka.

— „A dlaczego?”

— „Bo należał do Związku!”

Panie ministrze Prystorze! „Opiekunie” dzieci! Nie wilkiem, a pańskim nazwiskiem straszyc je będą matki!

## Jak byśmy wybierali Prezydenta Rzeczypospolitej według projektu B. B.

Najdonioślejszą reformą Konstytucji, jaką projekt B. B. chce uszczęśliwić Polskę, ma być zmiana systemu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Dotychczasowy sposób dokonywania elekcji przez Zgromadzenie Narodowe prędko, spokojnie i sprawnie, bez wywołania nazwisk kandydatów do najwyższego stanowiska w państwie na targowisko agitacyjne i poniewierkę wiecowa, ma być zastąpiony systemem plebiscytowym, poruszającym cały kraj i doprowadzającym do rozprętań dzikich walk wokół wymienionych nazwisk, mających symbolizować Polskę. Jak piękne rezultaty wydadzą wybory plebiscytowe, widzimy z przebiegu takich wyborów, świeżo odbytych w Meksyku. W stolicy kraju wywodziła się formalna bitwa, w której padło 12 zabitych, przeszło 50 rannych. W Tampico, zginęło 6 osób, w Vera Cruz — 4; ogółem liczba zabitych, według relacji niekompletnych, wyniosła 22 osoby, rannych było 200 osób. Pierwszą czynnością nowoobranego prezydenta Rubio było złożenie wieńca na trumnach poległych. Ta żałobna ceremonia stała się już tradycyjną czynnością, inauguracyjną działalnością każdego nowego prezydenta.

## Co to jest B. B.

Z przewrotu majowego 1926 roku tak ofiarnie popartego przez klasę pracującą na wezwanie P.P.S. wyrósł „nowy system rządzenia państwem”; który zaś zrodził nowotwór państwa pod nazwą B. B. W. R. (bezpартyjny blok współpracy z Rządem); partia ta oparta o system rządzenia przystąpiła do akcji politycznej przez ofiary udział w wyborach do Sejmu i Senatu, oraz do Samorządu, wreszcie rozbiła nie stronnictw.

Wszystko to można sobie wytłumaczyć i usprawiedliwić, gdyby ten nowotwór nie nazwał się „bezpартyjnym blokiem współpracy z Rządem”, a wyrażenie partię polityczną o wyrażonej nazwie, tego nie uczyniono, gdyż

nie można byłoby maskować swego planu działania.

Stan taki tak długo pozwala lawirować temu nowotworowi „Bebe”, dopóki w Polsce istnieje pomajowy system rządzenia państwem, t. j. jednolite, a oparty na pozorach demokracji. Istotą zagadnienia czym jest B. B. W. R. rozstrzygnie moment w którym ustroju parlamentarnym w Polsce stanie się instytucją pełno-prawną i decydującą o losach państwa i egzystencji warstw społecznych tak jak to jest w państwach o ustroju demokratyczno-parlamentarnym, wówczas to należy z góry przewidzieć, iż nastąpi załamanie się współpracy z Rządem.

Twór ten tak zwany B. B. W. R. z

chwila powstania w Polsce Rządu na wzór Anglii, Niemiec, Czechosłowacji, Danji itp. musi się rozpaść, gdyż nie jest dostosowany do zmieniających warunków ustroju państwa i do lojalnej zasady o charakterze współpracy z każdym Rządem, gdyż grupa „Bebe” powstała jedynie dla popierania pomajowego systemu rządzenia, inny musiałby być zwalczany. A więc mamy nie „Blok Bezpартyjny Współpracy z Rządem”, lecz sezonowa partię, której żywot jest krótki i nie pewny.

Dla spadkobierców pozostanie po B.B.W.R. do zmazenia grzech pierworodny i historia krzywdy wskutek istnienia tego tworu.

## KRONIKA ROBOTNICZA.

### „Moralność sanacyjna” w Częstochowskiej Kasie Chorych.

W ostatnim numerze naszego pisma pisaliśmy o dwóch niesamowitych zjawiskach w Częstochowskiej Kasie Chorych w przeciągu krótkiego czasu, a mianowicie nagłe zaślabienie farmaceuty i usiłowanie otrucia się przez farmaceutkę. Z prasy zamiejscowej dowiadujemy się znów, że długoletnia pracowniczka Kasy Chorych w Krakowie s. p. Z. zmarła tragiczną śmiercią, a powód do tego znowu „sanacyjna” redukcja, mająca na celu usunięcie starych i zasłużonych pracowników, a przyjęcie na ich miejsce pracowników „sanacyjnych”.

W tym artykule pragniemy zająć się wypadkami w Częstochowskiej Kasie Chorych, w takim porządku w jakim one po sobie następowały:

Farmaceuta, nazwimyj go literą „A” prawdziwe nazwisko jest nam znane, był swego czasu kierownikiem składnicy aptecznej, w warunkach pracy, kiedy Kasa Chorych nie miała jeszcze odpowiednich składów i magazynów i o straty pochodzące ze złej woli nie można było posądzać nikogo. Otoż przy rewizji składnicy aptecznej stwierdzono braki na znaczną kwotę. Były Zarząd Kasy Chorych rozpatrując tą sprawę na jednym z posiedzeń postanowił ją dokładnie zbadać, a badanie to wykazało, że braki nie były właściwie ujęte, gdyż cały szereg artykułów wykazanych w brakach odliczono i kwota braków spadła do 1-4 części. Gdy jednak i w tej kwocie były pozycje wątpliwe jak brak wody destylowanej, flaszek itp. Zarząd Kasy Chorych postanowił przekazać komisji do ponownego zbadania, nie mógł jej jednak ostatecznie załatwić, bowiem w krótkim czasie został rozwiązany, a sprawę otrzymał do załatwienia komisarz rządowy, p. dr. Marczyński. Otoż p. komisarz rządowy zarządził, mimo — jak nam wiadomo — sprzeciwów ówczesnego dyrektora i naczelnego lekarza — farmaceutę zwolniono a sprawę przekazano prokuratorowi. Gdy farmaceutę „A” dowiedziawszy się o tem zarządzeniu zaślabił bardzo ciężko na serce. Ale od czego osobiste wpływy i protekcja. Otoż tak się zdarzyło, że w Częstochowskiej Kasie Chorych pracuje na stanowisku referenta aptecznego, kuzyn p. komisarza, który znając całą sprawę, zwrócił się do swego kuzyna-komisarza z interwencją, która odniosła pożądany skutek. Nie rozchodzi się nam w danym wypadku o interwencję kuzyna u kuzyna, lecz o wykazanie, że p. dr. Marczyński nie kierował się w danym wypadku względami sprawiedliwości, lecz względami pokrewieństwa i znajomości, a tego na urządzenie publicznym czynić p. komisarzowi — nie można.

W nadzwyczajnym zarządzeniu nr. 1 z dn. 2-11 1929 r. w akcie 2 wyznaczył p. komisarz Częstochowskiej Kasy Chorych godziny przyjęć dla pracowników Kasy w czasie od 11.30 do 12 z tem, że „bezpśrednio zwracanie

się do p. komisarza, może mieć miejsce w wypadkach chęci zakomunikowania rzeczy poufnych, (jest to dosłowne brzmienie okólnika) i cóż to znaczy? Otoż w pojęciu ulomności ludzkich znaczy „przechodźcie do mnie (do komisarza) i doniescie o wszystkim co w biurze się robi i co kto mówi. Na wynik takiego posunięcia perfidji nie trzeba było długo czekać. Zaczęły się bowiem różne donosy poufne itp., na podstawie których zwalnia się pracowników, bez przeprowadzenia dochodzeń itd. Nic też dziwnego, że i przeciw farmaceutce, nazwimyj ją znowu literą „B” napisał ktoś anonim, który znowu niewiadomo czy nie celowo doszedł do wiadomości Bogu ducha winnej pracowniczki, która sprawę tę wzięła było do serca, że usiłowała pozabawić się życia. I dopiero, gdy dzięki przytomności kolegów i możliwości natychmiastowej pomocy, wyrwane ofiarę poufnych konferencji i donosów ze szponów śmierci. Pan Komisarz Kasy Chorych uważał za stosowne zgromadzić wszystkich urzędników i powiedzieć im, że on o wszystkim wie co się w biurze dzieje zaraz lub najdalej na drugi dzień, że już więcej robić tego nie potrzeba.

W nadzwyczajnym Zarz. Wewn. nr. 2 z dnia 5-11 1929 r. wydanym i podpisanym przez p. komisarza Częstochowskiej Kasy Chorych, czytaliśmy, że przy ewentualnej redukcji perso-

nalnej, kierować się będzie p. komisarz wyłącznie użytecznością danego pracownika dla instytucji, że nie będzie się on tj. komisarz interesował ani ustosunkowywał do urzędników według ich politycznych przekonań. Tymczasem jesteśmy świadkami systematycznych rug personalnych wyłączenie pod kątem widzenia politycznego, bowiem na 10 osób, które otrzymały wypowiedzenie jest 9 osób należących lub sympatyzujących z naszą grupą.

Więc Panie komisarzu! Po co te wszystkie kłamstwa i krętactwa. Gdyby choć Pan nie pisał co innego, a co innego nie czynił, rozumielibyśmy pańskie posunięcia polityczne jak wogóle: rozumiemy cel pańskich urzędowania i przybycia do Częstochowy, ale tak to nie tylko się Pan ośmieszają, ale wykazuje również moralną wartość swych poczyniń, a za te chyba nie będą pańscy mocodawcy i satelici Panu wdzięczni.

I gdzież to są panowie z N. P. R., którzy tak pragnęli komisarza i którzy na ostatniem posiedzeniu Rady Delegatów Kasy Chorych o ile sobie przypominamy w osobie p. Rucińskiego wykrąkaliwali na protekcjonizm w Kasie Chorych. I cóż panowie z N. P. R. powiecie na te fakta demoralizacji, obłudy i fałszu? A może to jest zgodne z waszemi przekonaniami? Ha! trudno niech robotnicy o tem wiedzą.

## Z e M s t o w a .

W niedzielę dnia 5 bm. odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe po nabożeństwie około kościoła. Półtoragodzinne przemówienie tow. posta J. Kazmierczaka zgromadzeni robotnicy, chłopci, służba folwarczna i kobiety przyjęli z wielkim entuzjazmem przez długotrwałą burzę oklasków i okrzyków niech żyje poseł i P. P. S., oraz przyjęciem rezolucji wypowiedzanej przeciw pomajowemu systemowi rządzenia i domagania się od Rządu nie przeszkadzania Sejmowi w pracy, lecz współdziałanie Rządu z przedstawicielstwem ludowem.

Zamykając wiec przewodniczący tow. Oleńczak — wznosił okrzyk: niech żyje Sejm Rzeczypospolitej polskiej, niech żyje Marszałek Sejmu tow. Daszyński, niech żyje P. P. S. — które zgromadzeni podchwytywali po trzykroć razy.

Po wiecu zgłosiło się do tow. posta bardzo dużo wleścian ze skargami na ciężary podatkowe i bezwzględny system egzekucyjny, oraz cały szereg innych bolączek.

Wydawnictwa P. P. S. zostały rozchwywane.

Po wiecu odbyła się konferencja dzielnicowa, a następnie zebranie członków partii i Org. Młodzieży T. T. R., na którym dokonano otwarcia własnego lokalu, po przemówieniu tow.

posta Kazmierczaka, który złożył życzenia w imieniu O. K. R., Rady Zw. Zaw. i klubu poselskiego P.P.S., oraz przewodniczącego tow. Oleńczaka i odśpiewania Czerwonego Sztandaru i Hymnu Młodzieży — zakończone uroczystość wraz wysiłkiem społecznej pracy dla ludu we Mstowie, 8-go stycznia r. b.

Towarzyszom Mstowskim ślemy pozdrowienie i życzenia owocnej pracy dla Socjalizmu.

### Baczność turowcy!

Komitet Wykonawczy Częstochowskiej Org. Młodz. T. U. R. podaje do wiadomości, że od dnia 1-go stycznia 1930 r. odbywać się będzie rejestracja wszystkich członków i członkiń; członkowie i członkinie obowiązani są zgłaszać się wraz z legitymacjami do Sekretariatu, który będzie czynny codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

Sekretarz: Przewodniczący: Leon Zorski. Ignacy Lewicki.

### TYSIĄCE

chorych na katar jelit, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólnie osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat dr. Dietle, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żadając bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Łiaski Apteka.

# Gruźlica-wróg klasy robotniczej

— W Polsce jak i w całej Europie prowadzona jest walka z gruźlicą — tym strasznym wrogiem zdrowia ludzkiego, a robotników w szczególności.

Jednakże chcąc prowadzić walkę z gruźlicą, przedewszystkiem dążyć należy do usunięcia przyczyn tej choroby, a przyczyną jej tkwią bardzo głęboko w obecnym ustroju społecznym — w obecnych warunkach bytowania mas robotniczych. Na to środowisko gruźlicy należy w pierwszym rzędzie zwrócić baczną uwagę, w tym kierunku prowadzić walkę.

Przykładów słuszności tego twierdzenia szukać daleko nie potrzeba. — Dość jest wrócić do okresu wojny wszechświatowej i okresu bezpośrednio powojennego, aby się przekonać, że głód, brak odpowiedniej odzieży, brak mieszkań, brud wizerający z każdego kąta domu, ulicy, placu — powodował rozszerzenie się gruźlicy. — Z chwilą, gdy wzięto się do walki z brudem i głodem mieszkaniowym, oraz gdy ludzie poczuli trochę lepiej się odżywiać, zmniejszyły się wypadki zachorowań na gruźlicę.

Mimo pewnej poprawy, to jednak gruźlica zbiera w dalszym ciągu poważne żniwo śmierci, i jest w dalszym ciągu wrogiem, z którym walczyć należy środkami radykalnymi, usuwającymi nie tylko skutki, lecz i przyczyny choroby.

Aby się przekonać naocznie o sprzyjających rozwijaniu się gruźlicy warunkach pracy robotników wielu galezi przemysłu — dość jest przejść się po zakładach pracy, gdzie tysiące robotników wykonują swą pracę wśród tumanów kurzu, kłębów pary i wyciwów smrodliwych.

Następnie z fabryk udajmy się do mieszkań robotniczych, które w większości swej odpowiadają jakimś ciasnym norom zapadłym o zgniłym wilgotnym i stęchłym powietrzu, a w końcu przypatrzmy się, czem robotnik po całodniowej pracy w kurzu, parze i smrodzie, się odżywia — miska barszczu z kartoflami, nieokraszony bardzo często — skibka suchego chleba i szklanka herbaty lub kawy, przeważnie czarnej, czynią posiłek robotników bardzo mało odżywczy, a tem samem robotnik staje się podatnym materiałem dla różnych chorób, a przedewszystkiem gruźlicy.

Każdy, kto to wszystko widział — rozumie, że w takich warunkach gruźlica się nie zwalczy najlepszymi metodami leczniczymi, albowiem człowiek wyleczony przez sztukę lekarską z gruźlicy, wracając do choroby do tego samego środowiska pracy i bytowania wytwarzającego gruźlików, nabawia się jej znowu i w końcu gruźlica przecina pasmo jego życia. — Niewątpliwie szeroka świadomość wśród całego społeczeństwa o przyczynach i skutkach gruźlicy może w dużo wypadkach przyczynić się do zmniejszenia szerzenia się tej choroby.

Np. świadomość o zgubnych skutkach spania z chorym na gruźlicę w jednym łóżku, zjadania potraw pozostawionych przez chorego, całowania się z chorym, palenia jednego papierosa z chorym i t. p. wypadkach stosowanie pewnych ostrożności w zetknięciu się z chorym na gruźlicę będzie pewną tamą rozszerzenia się gruźlicy. Jednak bardzo często chory sam nie wie, że jest gruźlikiem, a wtedy gdy o tem zostanie przez lekarza uświadomiony, jest już zapóźno — gdyż otoczenie jego najbliższe zostało przez niego zarażone.

Również walce z gruźlicą stoi na przeszkodzie przekonanie wielu ludzi o możliwości zarażenia się jakąkolwiek chorobą. To zgubne przekonanie o niezaraźliwości w pewnej części społeczeństwa należy usunąć przez uświadomienie najszerszych warstw ludności o zaraźliwości niektórych chorób.

To, cośmy powiedzieli wyżej, czy-

nić należy. Jednak przedewszystkiem dążyć należy do polepszenia bytu i zapewnienia szerokim masom odpowiedniego odżywiania się, czyniącego ludzi odporniejszymi na wszelkie choroby, zdrowych, suchych, widnych mieszkań, odpowiedniej odzieży, oraz higienicznych warunków pracy.

Stwierdzić należy, że tak długo, jak klasa robotnicza miast i wsi, celem pomnożenia zysków kapitalistów, będzie mieszkać w ciasnych, brudnych i zimnych izbach, oraz pracować w warunkach, urągających najelementarniejszym wymogom higieny, nie może być mowy o radykalnym zwalczaniu gruźlicy.

Wysiłki samorządów, Kas Chorych oraz różnych towarzystw przeciwgruźliczych tego strasznego wroga ludzkości zwalczyć nie są w stanie. Wysiłki te mogą jedynie przyczynić się do pewnego, że tak powiem „przytarcia rogów” gruźlicy, zaś walkę z gruźlicą podjąć należy radykalnie przez podniesienie płac robotniczych, zapewnienia ciągłości pracy i odpowiednich mieszkań robotnikom, oraz wprowadzenie higieny do warsztatów pracy. Walka z gruźlicą wymaga od społeczeństwa nakładu sił i pieniędzy, lecz przed walką tą cofnąć nam się nie jest wolno.

A. Waleczak.

## Teatr „ODEON“

Od piątku 10-go stycznia i dni następnych.

Najnowszy sensacyjny film produk. polskiej „Iola-Flim“ w Warsz.

### „9 25“ (Przygoda jednej nocy)

Potętny dramat młodej i pięknej dziewczyny z małego miasteczka, która wypadkowo znalazła się na bruku wielkomiastkim.

W ROLACH GŁÓWNYCH: Krysta — Iza Noraka, Lars — Harry Cort, Jerzy — Mieczysław Cybulski, starszy kapłan — Tadeusz Ordey, emisariusz chiński — Walter. W rolach epizodycznych: Tekla Trapso, M. Zamorska, N. Nivilla, E. Bodo, Hutten-Czapski, L. Owron, Cz. Skonieczny, J. Kobusz i wiele innych najwybitniejszych artystów scen polskich. Rzecz dzieje się w Warszawie i na prowincji w małym miasteczku.

Ceny miejsc zwykłe: Krzesło na 1-szy seans do rozp. przedstawienia tylko 1.20.

## Kino-Teatr „CASINO“

Ul. Kościuszki Nr. 18. Telefon Nr. 8-25.

Od środy 8-go stycznia 1930 r. — Film nad film! Sensacja nad sensacją!  
**Rekordowe arcydzieło polskiej twórczości.**

OBNAŻONO mnie... WCIĄGNIĘTO w zasadzkę aby rzucić na pohaniebie.

Dziewczęta strzeżcie się tych, którzy kuszą Was obietnicą bajecznej kariery, jeśli nie chcecie pójść

### Szlakiem Hańby

(W szponach handlarzy kobiet)

Potętny dramat obyczajowy w 12-tu aktach ilustracji, największą hańbę XX wieku handel żywym towarem.

W rolach głównych potentanci sceny polskiej: **Bogusław Samborski i Marja Malicka, Bronisłówna, Walter, Kobusz i inni.**

Film ten ilustruje autentyczne przeżycia jednej z ofiar handlarzy kobiet!

Od piątku 10 I-1930 na ekranie

## Kino-Teatru „APOLLO“

w Częstochowie. Plac Katedralny — ukaże się najnowszy i najpiękniejszy polski film operowy

### „HALKA“

Według nieśmierielnej Opery ST. MONIUSZKI.

Obraz zakwalifikowany przez władze ministerjalne jako wysoce artystyczny i dlatego dozwolony dla młodzieży.

Obraz, którym zachwycą się obecnie cała Warszawa! Takiego filmu polskiego jeszcze nie było.

Orkiestra silnie wzmożona. Dla młodzieży wejście dozwolone.

Ilustracja śpiewna solowa i chóralna.

### Porady prawne

prośby, skargi do wszelkich władz sądowych i administracyjnych wszystkich instancji. Windykowanie należności, poszukiwanie i regulacja spadków, sprawdzanie hipotek, przepisywania na maszyna, tłumaczenia. Załatwia dyplomowany prawnik przy biurze „Reno-ma“ Aleja 21. Tel. 448.

Zgubiono legitymację Pow. Kasy Chorych na imię Romana Wajsbergiera nr. 77555 którą uwalniając się,

### Wydział kolportażu

Częstoch. Komitetu Robotniczego P. P. S. posiada na składzie broszury treści naukowej i społecznej w cenie od 5 gr. do 10 zł. — czynny w piątek i soboty od 7—830. wiecz. w lokalu PPS

### Żywa gazетка.

Przypominamy, że w każdą sobotę o godz. 7 wieczorem w klubie P.P.S. jest Żywa Gazетка.

... Członkowie P.P.S., Związków Klasowych i sympatycy — uczęszczajcie jak najliczniej.

### Sanatoriom

Uporeczywie krąży wieści, że częstochowscy „sanatorzy” przystępują znowu do wydawania swego dziennika. Pismo powyższe powstaje jedynie i wyłącznie dla walki z P.P.S. i „Częstochowianinem”.

Czekając tej walki i wyobrażając sobie doskonale jej charakter, narazie przypominamy tym panom z nieszczernej miejscowej „jedynki”, że nagłą i tragiczną śmiercią zginęły następujące sanacyjne wydawnictwa:

- 1) „Epoka”,
- 2) „Głos Czasu”,
- 3) „Opinia”,
- 4) „Kurier Częstochowski”

Przypuszczamy, że to wystarczy, by każdy logicznie myślący człowiek miał sobie zdanie o zbyteczności mającego się ukazać pisma na naszym częstochowskim gruncie.

Ale jeżeli są subsydia, to czemu nie wydawać pisma — twierdzą „sanacyjni” oberwipole. Trzeba rehabilitować skompromitowanego Ślesaków, Paradowskich i innych — wśród proletariatu. Trzeba bronić grzebiącego się w gospodarce komisarza Kasy Chorych. Trzeba coś zrobić, bo giniemy — krzyczą tłuszcza enpeerowo-sanacyjna.

Wy zginięcie w obłudzie własnego obłąkania politycznego, chociażby tu w Częstochowie powstać miały nie jedna, ale trzy gazety sanacyjne.

Lud pracujący Częstochowy duchowo stoi wiernie przy P. P. S. i naszmata sanacyjna, która się ma ukazać, by walczyć z P. P. S., za jakieś powijki odpowie zwykłą pogardą i poniwyszeniem nakładu „Częstochowianina”.

### Autentyczne.

W jednej ze szkół zawodowych w naszym Podjasnogórskim grodzie zapytany uczeń nauczyciela - inżyniera: „czy wytwarza się elektryczność, gdy piłujemy pilnikiem nit?”

— Nie mam tego w notosiku — odpowiada miękko profesor.

Przyszły egzamin i rumieniec się począł dyrektor za swego kolegę nauczyciela, bowiem uczniowie jak dęby stali poważnie i g. l. nie z własnej oczywistości winy.

Byłoby wskazane, by Rada miejska i Magistrat przy dzieleniu odpowiednich subwencji w nowym budżecie zajęli się trochę talentami nauczycielskimi i wychowywaniem uczniów przez wyżej omawianą szkołę.

### Nasi najmils.

W poniedziałek, dnia 6 bm. w sali klubu P. P. S. odbył się tradycyjny oplatek Częst. Org. Młodz. T. U. R., połączony z uroczystym dekorowaniem naszych najmilszych — czerwonych harcerzek i harcerzy znaczkami harcerskimi oraz zaprzysiężeniu ich. Po krótkim przemówieniu tow. Lewiaka, który jako przewodniczący Częst. Org. Młodz. T. U. R., rozpoczął łamanie się oplatkiem, nastąpiła część wokalnokontertowa; na program jej złożyły się deklamacje harcerzy i harcerzek, oraz koncert orkiestry mandolinistów pod batutą tow. Maja.

Na podkreślenie zasługuje wypowiedziana bajka dla dzieci przez tow. F. Dederkę.

W niezwykłe serdecznym i podniosłym nastroju, w obecności tow. posła Kaźmierczaka, harcerstwo i młodzież tuwała przy choince spędzila mile chwile, wypełnione towarzyską pogawędką oraz śpiewem, pieśnią robotniczych i kolend.

Ceny ogłoszeń: Miejsce przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 20 gr. drobne za wiersz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.